DZIENNIK LWOWSKI

Organ demokratyczny.

Przedpłata w miejscu wynosi: miesięcznie 1 złr. — Z przesyłką pocztową: rocznie 16 złr.; ćwierćrocznie 4 złr. — cent.; miesięcznie 1 złr. 35 ct. —

Dla wychodźców we Francyi ustaliliśmy cenę prenumeraty na 15 franków kwartalnie.

Redakcya i administracya pod l. 29/30 przy placu katedralnym w domu p. Sara.
Za ogłoszenia od wiersza drobnego druku 4 cent.
Reklamacye nieopieczętowane wolne są od opłaty
Wychodzi codziennie o godzinie 8mej rano. — Numer pojedynczy kosztuje 4 centy.

Nr. 283 Piątek dnia 12. listopada **1869**. — Marcina pap. (rzym.) — Stachia Ap. (grec.) **Rok III.**

Lwów dnia 11. listopada.

Postępowanie c. k. prokuratorji. — Powstanie dalmatyńskie. — Sprawy sejmowe.

Dnia 9. b. m. zamieścił dziennik wiedeński *Neues Fremdenblatt* w rannem wydaniu telegram następującej treści: Kotar 8. listopada. C. k. armja postępuje w Zupie naprzód w rozjuszeniu (Erbitterung). Niektóre miejscowości zostały zrabowane (ausgeplündert) i spalone. Zdrajca warowni Staniewicz, Bretta, powieszony — pop (ksiądz schyzmatycki) Danowicz oczekuje wyroku. Jutro zbiera się sąd doraźny przeciw burmistrzowi z Risano, Jowanowiczowi kawalerowi orderu Franciszka Józefa itd.

Powodując się zwykłą kurtuazją polską, nie podaliśmy byli powyższego telegramu w dosłownem brzmieniu, jeno łagodząc wyrazy, umieściliśmy w „Ostatnich wiadomościach" wczorajszego numeru, to doniesienia w streszczeniu. Tymczasem c. k. prokuratorja, mimo że powyższa wiadomość pochodzi z c. k. półurzędowego dziennika i mimo że przeszła c. k. biuro korespondencyjne, uznała za stosowne zabrać nam cały nakład wczorajszego numeru za treść półurzędowego telegramu.

C. k. prokuratorja, snać iż nie czytuje półurzędowych dzienników wiedeńskich, natchnionych i subwencjonowanych przez c. k. ministrów — gdyż w przeciwnym razie nie dopuszczałaby się tak rażących sprzeczności i nie kompromitowałaby rządu, który nie chce wyglądać w Galicji mniej liberalnym jak w Wiedniu. C. k. prokuratorja dopuściła się już kilkakrotnie takich konfiskat za tłumaczenie wiadomości z wiedeńskich dzienników zaczerpniętych — skutkiem czego doprowadza zwykle do porażki rządu w obec sądu przysięgłych i w obec opinji publicznej, która zdrowo myśląc pojąć tego nie może, jakiem prawem konfiskują dzienniki polskie za tłumaczenia rządowych doniesień?

C. k. prokuratorję robimy uważną, że takie postępowanie rozdrażnia, i że skutkiem tego będzie, iż tutejsze dzienniki **dosłownie** spolszczać będą wycieczki organów półurzędowych przeciw rządowi i armji — że dalej powoławszy się na źródło, ujdą konfiskat i procesów; na polskiej kurtuazji bowiem źle wychodzą, może lepiej wyjdą w obec c. k. prokuratorji na bezczelności niemieckiej?

Na dowód, że dzienniki polskie tylokrotnie konfiskowane, nie używały przecież tak skrajnych wyrażeń jak dzienniki niemieckie, przytaczamy kilka ustępów dosłownie tłumaczonych z organów pod bokiem ministerstwa cislitawskiego wychodzących i przez rząd częstokroć inspirowanych. Oto co n. p. pisze *Tagblatt* w nrze 311 z 10. listopada w drugiej kolumnie i drugiej szpalcie: „Cieszy nas, że półurzędowy *Fremdenblatt* umieścił częściowe sprostowanie wczorajszego telegramu. Nie mogliśmy się bowiem pogodzić z myślą, iż c. k. armja, która w ogóle nie ma szczęścia wojennego, takich dopuszcza się okrócieństw. Tak bowiem nie szaleli Anglicy w Indji, którym szczep Hindu w Delhi wymordował i zbezcześcił 300 kobiet i dzieci; tak nie gospodarzyli Francuzi w Algierze. Nic, tylko wieszać, palić, rabować i niszczyć! Z takiem postępowaniem dałoby się z nowszych czasów porównać tylko działanie łotrowskiego kata Murawjewa i jego pomocników na Litwie w 1863 roku." Armja austrjacka i jej dowódcy mogą podziękować półurzędowemu jenerałowi, że zrównał ich z „katem wileńskim" i podobnymi mu potworami.

Wanderer zaś w Nr. 311. z 10 listopada omawia sprawę dalmatyńską w wstępnym artykule jak następuje:

„Zwycięstwa nasze w Dalmacji stoją na równi ze zwycięstwem Rossji nad Polską. Podług doniesień z Kotaru rozpoczęto szubienicami, a rabunki i palenia włości nie mogły być powstrzymane. Każdy dobrze myślący wstydzić się musi za te postępki. Czyż zresztą można być dumnym, przypomniawszy sobie, że wszędzie gdzie wojnę prowadzimy, to albo nieprzyjaciel zwyciężywszy kark nasz depce nogami, lub też kat krwawe wykonywając rzemiosło, postępuje za armją! By uzyskać polityczną i wojskową rehabilitację, musimy inną obrać drogę, albowiem ustawienie szubienicy nie jest aktem potęgującym uczucia obywatelskie, ani też wzmacniającym odwagę żołnierza."

Dalej pisze ten sam dziennik: „Jak stoi obecnie z naszym zachwalanym konstytucjonalizmem? Wszak tenże kryć się musi za plecyma organów wojskowych i sądów doraźnych, które to organa wcale by na dobre nie wyszły nawet teraźniejszym ministrom jego cesarskiej mości, gdyby ich sądziły in persona, a nie in effigie. Nasze sądy wojenne splamiły się kilkakrotnie, a wyroki ich musiały być rewidowane i unieważniane; mężowie którzy postradali życie w skutek takich wyroków, odzyskali cześć i sławę, a zasady których ofiarą padli, nie zostały pogrzebane..."

Z teatru wojny nic ważniejszego nie mamy do doniesienia. Egzekucje stoją na porządku dziennym. Kapitana Giurkowicza, którego rząd używał jako pośrednika do uspokojenia powstańców, aresztowano obecnie. Zarzucają mu zbrodnię „zaburzenia" — jakiego? o tem nikt nie donosi. Trzech powstańców, którzy brali udział w utarczkach z 25. i 26. zeszłego miesiąca, przytrzymały c. k. patrole, c. k. sąd doraźny wydał na nich wyrok śmierci, i dnia 5. b. m. powieszono ich wszystkich. Przy zdobyciu schyzmatyckiego klasztoru w Lastua, zabrano w niewolę dwóch kleryków: Radonica i Giukica — w Kotarze będą doraźnie sądzeni i... powieszeni.

Żołnierze pułków węgierskich, obdarli się zupełnie na marszach; rząd zamówił dla nich 20.000 okryć u liwerantów w Karolowymgrodzie, Raguzie, Spalato i Sebenicy. Urzędowe doniesienie o poddaniu się Zupy, która składa się z 22 wiosek, tak tylko rozumieć należy, że po wsiach zostali starzy, kobiety i dzieci, wszyscy zaś zdolni do noszenia broni, złączyli się z powstańcami z Bobori i cofnęli się w góry.

Dzienniki niemieckie żalą się na rząd rosyjski za udzielenie pozwolenia do odczytów w Warszawie „o stosunkach Słowian południowych i przyszłości tychże". Tudzież wyrzucają rządowi rosyjskiemu, że toleruje składki w Moskwie na powstańców dalmatyńskich, i że nie karci dziennikarstwa, które się domaga, by Dalmatyńców uznano za stronę wojującą.

W sejmie węgierskim interpelował poseł Simonyj ministerstwo w sprawie dalmatyńskiej — o czem już wczoraj donosiliśmy. Dziś zaś uzupełniamy to doniesienie w ten sposób, iż Simonyj domagał się, by z powstańcami obchodzono się po ludzku i by prawa które cywilizacja i postęp na nas wkładają nie były pogwałcone.

Poniżej umieszczone sprawozdanie sejmowe wykazuje, iż zmiana ordynacyi wyborczej przez powiększenie posłów z miast, nie mogła być uchwaloną.... dla braku kompletu. Już to nasz sejm jest istotnie unikatem w Europie i to w swoim rodzaju. Raz zrywają komplet szlachcice, a drugi raz włościanie, a jedni i drudzy zapominają o tem, że to woda na młyn niemiecki! Gdyby przynajmniej ci panowie zechcieli zerwać raz na zawsze ze swemi mandatami, toby została nadzieja, że inne elementa wejdą do Izby — a tak możemy być przygotowani, że jeszcze trzy lata sprawy krajowe iść będą kulawo, po galicyjsku. Szczęście że ta cała nieporadność sejmowa już się kończy za dwa dni, bo istotnie szkoda każdego centa z funduszu krajowego. Nietoperze i inne powietrzne smoki drogo nas i tak kosztują.

Posiedzenie sejmu krajowego

z dnia 11. listopada.

Posiedzenie rozpoczęło się o god. $10^3/_4$.

Protokół przyjęty.

Stanisław Polanowski składa mandat do rady państwa. Skrzyński wnosi interpelację na piśmie do wydziału krajowego.

1. Czy wydział poczynił już potrzebne kroki o zwrot sum przez rząd z funduszu zakładowego fundacji skarbkowskiej, nad czysty dochód z teatru wydanych na rzecz teatru i reduty niemieckiej?

2. Czy rozpoczęte zostały układy o zniesienie obowiązku utrzymywania sceny niemieckiej z funduszów skarbkowskich?

3. Czy wydział krajowy nie uznał za stosowne, aby opłata 10% z koncertów widowisk i t. d. na korzyść sceny polskiej, a nie niemieckiej obracaną była?

Komisarz rządowy odpowiada na interpelecyę posła Czemerynskiego, względem używania języka polskiego, jako urzędowego, w uniwersytecie i urzędach pocztowym i telegraficznym. Ministerjalne rozporządzenie z d. 5. czerwca b. r. nie obowiązuje uniwersytetu, co się zaś tyczy poczt i telegrafów, to takowe w myśl §. 4. wspomnionego rozporządzenia w administracji i manipulacji wewnętrznej, oraz w korespondencjach między sobą i władzami rządowemi, powinny używać języka niemieckiego, a w działaniu na zewnątrz, tj. w korespondencji ze stronami i władzami autonomicznemi języka polskiego. (Na to nie potrzeba było rozporządzenia ministerjalnego i owego §. 4., bo do korespondowania ze stronami i władzami autonomicznemi w tym języku, w którym podania i odezwy nadchodziły, obowiązane były te urzęda i przed tem rozporządzeniem, zwracamy na tę okoliczność uwagę jedynie dla wykazania, czem są koncesje ministerjalne o języku tak bardzo podnoszone przez mameluków. P. r.)

Co do zniesienia napisów niemieckich na gmachach i stampilach, jak niemniej, co się tyczy tego, że w korespondencjach ze stronami nie były ściśle przestrzegane przepisy obowiązujące, to się tłumaczy tem — powiada pan komisarz rządowy — że wielu z urzędników przychodzi z trudnością władać językiem polskim (bo są obcokrajowcami,) co tembardziej należy uwzględnić, — że termin ostatecznego wprowadzenia języka polskiego jako urzędowego, naznaczony został **trzechletni** — o zmianę napisów na stampiljach i gmachach wydano rozporządzenie natychmiast.

Następnie z kolei porządku dziennego marszałek zarządza wybór na członka wydziału krajowego z całego sejmu, w miejsce posła Grocholskiego. Głosujących 121, absolutna większość 62.

Przy pierwszem głosowaniu **Haller** otrzymał 52 głosów. **Smarzewski** 36 głosów a zatem żaden nie otrzymał absolutnej większości. Przy drugim podobnież. Przy trzeciem głosowaniu dopiero Smarzewski otrzymał 62 głosów a zatem wybrany został członkiem wydziału krajowego, poczem przystąpiono do wyboru członka z gmin wiejskich. Ławrowski otrzymał 48 głosów. Haller 5. Zbyszewski 6. **Ławrowski** przeto wybrany został członkiem wydziału krajowego z gmin wiejskich.

Po ukończeniu wyborów członków wydziału krajowego. przystąpiono do wyborów delegatów do rady państwa w miejsce posłów Wężyka i Bocheńskiego z kuryi większych posiadłości.

Jabłonowski i **Wodzicki Ludwik** wybrani zostali pierwszy 55, drugi 51 głosami, na 90 głosujących.

Po chwilowej przerwie dla zebrania dostatecznego kompletu, potrzebnego do uchwalenia wniosków Krzeczunowicza, o zmianę §. 3. 4. statutu krajowego przystąpiono do sprawozdania komisyi konstytucyjnej o wyż rzeczonym wniosku. Na wniosek **Sapiehy** uwolniono sprawozdawcę od czytania.

W jeneralnej debacie zabrał pierwszy głos **Skrzyński** a przypomniawszy izbie, jakie koleje przeszedł wniosek o powiększenie liczby posłów z miast, postawiony przez niego w r. 1866 wyraził nadzieje, że dziś w obec oświadczenia posła Ławrowskiego, iż Rusini nie chcą stanowić 2 obozów, w obec poczucia potrzeby powiększenia posłów z inteligencji, wniosek będący na porządku dziennym nie natrafi na opozycyę z tej strony izby (tj. z ruskiej) i doczeka się ostatecznego załatwienia.

W poparciu wniosków komisyi zabrał głos **Kamiński Ignacy**. Jak macoszą ręką byliśmy traktowani, oczywisty dowód w szmerlingowskiej ordynacji wyborczej, kiedy w Salcburgu na 12 posłów z miast, przypada 8 z mniejszych posiadłości; w Czechach, 87 z miast, 79 włościan; w Morawie na 37 z miast, 31 mniejszych posiadłości, w Szlązku na 31 z miast, 9 włościan, u nas na 74 z gmin wiejskich, zaledwie 23 z miast. Widocznie leżało w zamiarach rządów szmerlingowskich, aby sejm galicyjski ubezwładnić i obciążywszy go balastem, jaki tu spotykamy, przykuć go tak, aby w pracach swoich nie mógł postąpić. Sejm nasz koniecznie potrzebuje świeżych i zasobnych w inteligencję sił, aby podołał zadaniu, które na nim ciąży. Projekt przedłożony nam przez komisyę, nie uważam za dostateczny, daleko w nim jeszcze do zupełnego wymiaru sprawiedliwości, pod każdym względem pokrzywdzonym miastom, lecz uznając projekt komisyi przynajmniej za częściową naprawę złego, głosować będę za przedstawionemi nam wnioskami.

Trzecieski wręcz oświadcza, że czego innego spodziewał się po komisyi, jeżeli posłów włościańskich jest 74 tyluż co najmniej powinno być z miast, w przeciwnym razie nie może być mowa o równem zastąpieniu w sejmie wszystkich interesów.

Wild również uznaje projekt komisji za niedostateczny, jednakże jak na teraz uważa on, że sejm wzmocniony o 12 posłów z inteligencyi potrafi raźniej przedsiębrać wiele prac, które do dziś dnia załatwienia oczekują, dla braku rąk, któreby je podjąć potrafiły.

Chrzanowski czyni zarzut komisyi i sejmowi innej natury. Sprawa ta tak ważna i potrzebująca wszechstronnego rozbioru i przygotowania oczywiście spychana jest z porządku dziennego. W roku zeszłym przez rok cały przeciąg sesyi sejmowej komisya konstytucyjna nie miała czasu przygotować sprawozdania i nic nie pomogły interpelacje, w roku bieżącym dopiero w skutek interpelacyi wprowadzono ją jakby dla zepchnięcia pod koniec sesyi sejmowej. Jeżeli obejrzę się po izbie i widzę, w jakim komplecie nad nią obradujemy, nic innego przypuścić nie mogę jak to, co już powiedziałem.

Ławrowski poseł Skrzyński odwołał się do tego co powiedziałem, że na zewnątrz chcemy reprezentować interesa jednego kraju, tak jest, powiedziałem to, lecz tu idzie o sprawę wewnętrzną. W zasadzie i ja nie będę przeciwny, lecz zdaniem mojem na nic się nie przyda taka łatanina tego, co wymaga radykalniejszej zmiany, a co więcej obawiam się, żeby przez załatwienie połowiczne tej sprawy nie odjęło się możności przeprowadzenia innych zmian w ordynacyi wyborczej. Przedstawienie wydziału krajowego było oparte na więcej wyczerpujących danych i więcej opracowanem sprawozdaniu, pobieżne załatwienie tej sprawy przez komisyę nakazuje mi postawić wniosek, aby cała ta sprawa została odesłana do Wydziału krajowego z poleceniem, aby na przyszłą sesyę sejmową wygotował projekt do zmiany całej ordynacji wyborczej na podstawie zmiany statutu krajowego, i przedstawił go sejmowi.

Chrzanowski odpowiada, że dziwi się, iż jak skoro pan wicemarszałek upatrywał większe zalety w przedstawieniu Wydziału krajowego, nie głosował za wnioskami Wydziału, kiedy te w swoim czasie były przedmiotem obrad, a i owszem wraz ze swymi kolegami starał się obalić całą ustawę. Gdy dziś choć w części projekt komisyi stara się zadość uczynić pokrzywdzonym miastom, nie pojmuje dla czego pan wicemarszałek oświadcza się przeciw temu pod pozorem radykalniejszych zmian, i motywuje to obawą nieprzeszkodzenia dalej sięgającym zmianom ordynacyi wyborczej, obawę taką trudno żeby tu kto podzielał, muszą zatem być inne powody, które, skłaniają posła Ławrowskiego do odkładania tej naglącej sprawy ad calendas grecas.

Zyblikiewicz występuje tak przeciw Chrzanowskiemu jak i Ławrowskiemu. Przeciw pierwszemu w obronie sejmu i komisji, nie widzi on bowiem, aby sejm odgrywał komedję z tą sprawą, jeżeli jest wzięta pod obrady, może być i uchwaloną. Posłowi zaś Ławrowskiemu odpowiada, że częściowy wymiar sprawiedliwości nie jest łataniną. Pan Ławrowski chce systematycznej pracy — i ja się na to piszę, ale dla tego, że nie możemy wszystkiemu złemu zaradzić, a tylko częściowo, odtrącać częściowe zaradzenie tego nie rozumiem. Zresztą jeżeli my dziś nie zaradzimy w części przynajmniej, nie przeprowadzimy potem żadnych zmian w obecnym składzie sejmu, a nam właśnie idzie o to, ażebyśmy temu najpierw zaradzili, abyśmy choć krok naprzód postąpić mogli. Dziś idzie o powiększenie liczby posłów z miast do liczby 35, miasta mają prawo upominać się o liczbę większą i jeżeli upomną się o liczbę co najmniej 74 posłów, będą miały słuszność po swej stronie. Nie może być mowy o równem zastąpieniu wszystkich interesów, gdy tak rażąca nierówność panuje pomiędzy liczbą posłów włościańskich, a liczbą posłów z miast.

Poseł Ławrowski jeszcze raz zabiera głos dla usprawiedliwienia swego wniosku i dla odparcia zarzutu uczynionego przez posła Kamińskiego, że Szmerlingowska ordynacja wyborcza obciążyła sejm niepotrzebnym balastem, włościanie nie są balastem, bo są to ludzie czestni i t. d. Poseł Kamiński nie zarzucił nieuczciwości tym ludziom, a że powiedział prawdę, na to się zgodzi każdy, kto tylko raz w życiu przypatrzył się sejmowi galicyjskiemu, bo ażeby człowiek ciemny, nie mający wyobrażenia o własnych potrzebach, nie umiejący ni czytaty ni pisaty, mógł być reprezentantem 5 milionowego kraju, to coś podobnego mogło się tylko przyśnić takim filozofom, jak Szmerling i klika wiedeńskich centrałów.

Po Ławrowskim zabrał głos Sanguszko, oświadczając się za wnioskiem Ławrowskiego, ale nie z tych motywów co Ławrowski lecz z tego tytułu, że nie widzi potrzeby powiększenia liczby posłów z miast, miasta jego zdaniem są bardzo dostatecznie zastąpione, ludność wiejska stanowi przeważną większość w kraju, inteligencji jest aż za nadto dużo w sejmie, zresztą sejm jest i tak już za nadto ciężkiem ciałem, po cóż go mamy jeszcze powiększać. Dziś narzekamy na rozdwojenie a co by to było dopiero, gdyby to ciężkie ciało powiększono jeszcze bardziej. Potrzeba powiększenia liczby posłów z miast mogła być w ten czas, kiedyśmy byli w wojnie z Rusinami, ale teraz kiedyśmy się z nimi pogodzili, nie ma żadnej potrzeby i poseł Sanguszko przeciw wszelkiemu powiększeniu liczby posłów z miast stanowczo się oświadcza. Szanowny poseł tarnowski ma to szczególniejsze szczęście, że przemówieniom jego Izba wtoruje zwykle głośnym śmiechem, tak było i tą razą, śmieli się z tego nawet ci sami Rusini, których wniosek popierał.

Szanownych wyborców z większych posiadłości obwodu tarnowskiego czynimy uważnymi, że to przeciw czemu ich wybraniec przemawia w sejmie, musi być uważane przez cały kraj jako wyraz ich opinji, tem więcej, że ani ich drugi podobnyż poseł p. Koźmian ani p. Dzwonkowski nie czuli się spowodowanymi przemówieniem Sanguszki do zaprotestowania przeciw temu w imieniu tychże samych wyborców. Familji księcia pana przez wzgląd na jego siwą głowę, musi wziąść ogół publiczności za bardzo złe, że dopuszcza, iżby podobnie zdziecinniały staruszek był wystawiany na pośmiewisko Izby i galerji, spowodowane każdorazowem jego przemówieniem. Co to, to już by do zakresu spraw familijnych należeć powinno, aby bliscy księcia odwiedli dziadunia w tym wieku od zasiadania w sejmie krajowym. Wszakże występowanie na arenie publicznej starców lub kalek nigdy i nikomu nie może być pożądanem.

Przy głosowaniu wniosek Ławrowskiego upadł, głosowali za nim Rusini, Sanguszko i część włościan Mazurów. Przystąpiono do specjalnej debaty, lecz włościanie tak ruscy jak mazurscy pod wodzą Laskosza i Ciehorza wyszli z izby.

W obecnej sesyi ci dwaj włościanie z Mazurów odznaczają się czynieniem opozycji przy wszystkich sprawach, dążących do zmiany wadliwych lub dawniejszych ustaw i do stawiania opozycji w tym kierunku skłaniają swych kolegów. Jak szkodliwie wpłynąć mogą tym sposobem na intsresa ludu wiejskiego nie potrzebujemy się rozwodzić i notujemy to jedynie dla wiadomości ich wyborców, ażeby za powrotem do domu dali im „napomnienie jakie uznają za stosowne.“

Pomimo niedostatecznego kompletu toczyła się debata specjalna dalej. Ławrowski postawił wniosek, ażeby w §. 1. opuścić inne miasta projektowane przez komisję, tylko pozostawić Lwów i Kraków, z których pierwszemu przyznano prawo wybierania 7 posłów, drugiemu 5.

Pfeifer przemawiał za Gródkiem, Rogawski za Jasłem, Gniewosz za Samborem, Tyszkowski za Sanokiem. Sprawozdawca wniósł, ażeby całą sprawę odroczyć do dzisiaj, Izba na to się zgodziła, poczem przystąpiono do sprawozdania komisyi hipotecznej o wniosku Koczyńskiego w przedmiocie zaprowadzenia ksiąg gruntowych.

Sprawozdawca Pfeifer.

Na wniosok p. Koczyńskiego wybrał sejm na posiedzeniu dnia 17. września r. b. komisję hypoteczną, polecił tejże rozpoznać sprawę ksiąg gruntowych i miejskich przedłożyć wysokiej izbie projekt ustawy krajowej o księgach hypotecznych dla mniejszych posiadłości.

Komisja hypoteczna — nie była pomimo najusilniejszego starania w możności wygotowania takiego projekta — i przedstawia natomiast następujący wniosek:

Wysoki sejm raczy uchwalić:

1) Wybraną być ma komisja — złożona z pięciu członków — która stosownie do uchwalonej na posiedzeniu sejmowem z dnia 27. października 1869, ustawy o traktowaniu przedmiotów znacznej objętości lub doniosłości — obradować będzie także po zamknięciu lub odroczeniu teraźniejszej sesji sejmowej;

2) Komisyi tej poleca się przedłożyć wysokiemu sejmowi na najbliższej sesyi projekta ustaw krajowych:

a) o zaprowadzeniu ksiąg hypotecznych (gruntowych) dla posiadłości nie wchodzących w skład tabuli krajowej, ksiąg hipotecznych miasta Krakowa lub istniejących tabuli miejskich;

b) o urządzeniu i prowadzeniu tychże ksiąg;

c) o reformach potrzebnych w urządzeniu i prowadzeniu istniejących ksiąg tabularnych i hipotecznych;

3. poleca się wydziałowi krajowemu, ażeby na wypadek — gdydy powołana w ustępie 1. ustawa nie otrzymała najwyższej sankcji — lub uchwały 1. i 2. nie osiągnęły najwyższego zatwierdzenia — złożył w myśl uchwały sejmowej z d. 27. października b. r. lit. c) komisję z ludzi fachowych dla wypracowania wspomnionych powyżej projektów do ustaw i wnioski tejże komisji przedłożył na najbliższej sesji sejmowej.

Izba uchwaliła wniosek komisji w 2. i 3. czytaniu, poczem marszałek odroczył posiedzenie do godz. 6.

Wiadomości polityczne.

Ziemie polskie. *Wil. Wiest.* umieszcza list z Oszmiany pełen ciekawych szczegółów. Mówi się w nim o rozprzestrzenionych pomiędzy ludem wieściach o cudownych jakoby zjawiskach. Nie sam fakt wiary w cuda stanowi tu główną stronę zaciekawienia, ale przedmioty i pojęcia cudownych zjawisk, dające miarę o myśli i troskach ludu. Nie jest rzeczą nadzwyczajną, że lud marzy i piosnką lub opowiadaniem spłaca dług myśli, tak się zawsze działo i dziać będzie; ale sfera działalności fantazji ludowej daje nam poznać niepokoje dusz, pozwala nam zrozumieć chęci i pragnienia, przeniknąć uczucia ludu zwykle skrywane przed osobami należącymi do tak zwanej inteligencji. Dlatego też nie proste opowiadania i baśnie, ale całą potęgę smutku, rozpaczy i przywiązania do religji i kraju widzimy w tych cudownych wieściach obiegających po Litwie z ust do ust, a dodających może nieco pokrzepienia i siły zakrwawionym i przygnębionym sercom ludu naszego. Oto są dwa cuda, które powtarzają dębom dęby, lasom lasy, siołom sioła, aż wieść okrąży Litwę całą i wzmocni ją nadzieją przyszłego ratunku.

W lidzkim powiecie, w wiosce gdzie kilka lat temu Narbut przysięgał na służbę ojczyznie, miał się z nieba spuścić kościół na ziemię. Drzwi jego były zamknięte, ale oświecone okna, głosy śpiewów i organów dawaly poznać, że wewnątrz odbywa się nabożeństwo. Wkrótce zjawisko znikło, a na miejscu kościoła wytrysnął strumień mający własność uzdrawiającą. Jednakże wieść niesie, że nie można przystępować do strumienia, bo bronią zbliżania się żandarmi i kozacy; lecz za lat 7 kościoł się znowu objawi, a wtedy już będzie inaczej!

Inny cud miał się wydarzyć koło miasteczka Szumska, w którem zabrano kościół na cerkiew zmuszając wielu bardzo mieszkańców do przyjęcia prawosławja. W mniemaniu ludu odstępstwo od wiary jest zarazem wyrzeczeniem się narodowości, co jest zupełną prawdą w warunkach, w których się szerzenie prawosławja odbywa. W dniu 30. września pracowała jakaś kobieta w polu ze swoją małą jedenastoletnią córeczką. Ostatnia spostrzegła ognik w krzakach, za radą matki, dla której ogień był niewidzialnym, dziewczynka zbliżyła się do krzaku celem zagaszenia ognia zwiastującego śmierć wedle pojęć ludu wszystkim, którzy go oglądają. Zbliżywszy się dziewczynka spostrzegła w krzakach leżącego starca, który jej rzekł: wkrótce będzie koniec świata, nawet astrologowie to przewidują; ale Bóg chce jeszcze oszczędzić świat dla wielu młodzieńców i dzieci co pozostali wiernymi. (Aluzja do starszych co przyjąwszy prawosławje przestali być wiernymi Bogu.) Potem starzec podarował dziewczynie kwiatki, a te po poświęceniu uleczyły chorego jej brata.

Cała więc fantazja ludu obraca się w sferze prześladowania religijnego, w smętne wieści o cudach zamięszany jest zawsze ksiądz i kościół, jest w tych opowiadaniach wiele zamiłowania kraju, pewna nadzieja przyszłości: ta ostatnia stanie się kotwicą ratunku dla zrozpaczonych jękami konania.

Austrya i Węgry. Według najnowszych wiadomości udało się wojskom cesarskim zaprowiantować warownię Stanjewic i Kozmak, i jenerał Auersperg objął już dowództwo po Wagnerze który wraca do Zary.

Do *N. F.* telegrafują z Kotary pod dniem 8. listopada: Wojsko austr. wkroczyło do Zupy mocno rozdrażnione, po drodze plondrowano i palono włości. Beretta, który dopomógł w sposób zdradziecki do zajęcia powstańcom warowni Stanjewic, został powieszony. Pop Danowicz oczekuje tego samego losu. Jutro odbędzie się postępowanie doraźne przeciw burmistrzowi Jowanowiczowi. Dziś napadli powstańcy Lipschi, przy czem spalili dwa domy. Przy schwytanym Gurkowiczu znaleziono serbskie chorągwie, tudzież różne kompromitujące papiery. Cyfra chorych w Kotarze dochodzi do 400 osób, między temi 100 rannych żołnierzy a 8 oficerów. W Raguzie urządzono również szpital polowy.

Z pola walki nie mamy nic bliższego do zanotowania, dnia bowiem 7 ani 8 nie przedsiębrano żadnych wojskowych operacji.

Dzienniki wiedeńskie zajęte są omówieniem srogiego postępowania wojsk cesarskich w Dalmacyi. Z tego powodu pisze mniej więcej *Wanderer*: Naszym dalmatyńskim zwycięstwom towarzyszy postępowanie równe temu, z jakiem spotykaliśmy się w r. 1848, jakie towarzyszyły zwycięstwom Moskali nad polskim narodem. Jak pewne mówią wieści, w Kotarze rozpoczęły się już egzekucje doraźne, a nie brak również na wiadomościach cechujących naszych żołnierzy jako hordę domagającą się krwi i pożogi. Podobne postępowanie nie przynosi wcale zaszczytu naszemu żołnierzowi. Żołnierz nasz zna tylko dwie drogi, albo zwyciężony pozwała sobie deptać po karku, lub jako zwycięzca dopełnia na pokonanych roli krwiożerczego kata.

Aby się zrehabilitować politycznie i militarnie, należałoby inną obrać drogę. Stawianie szubienic jest aktem, który nie wzmocni uczucia obywatelskiego, nie zdoła podnieść i uszlachetnić rycerskiego ducha naszej armji. Nie zdoła on zresztą przynieść namacalnych korzyści, ni zapewnić organizmowi państwowemu spokoju i powodzenia; że tak jest poucza nas r. 1849. Ani Hajnau ani Windischgrätz nie przyczynili się wcale do utrwalenia ścisłego związku między Austryją i jej ludami.

Jak słychać. rząd zamyśla naprawdę wejść za interwencją Grzegorza Wojnowicza w bliższe porozumienie się z powstańcami. Poseł ten konferował już z kilkoma ministrami, a przedwczoraj miał posłuchanie u arcyksięcia Karola Ludwika, zastępującego obecnie cesarza. Porozumienia te przeciągają się dla tego tak długo, że pan Wojnowicz wzbraniał się dotąd przyjąć ofiarowanej mu misyi, i starał się rząd nakłonić do powierzenia tak drażliwego zadania innej osobistości; ma on tu na myśli byłego namiestnika Filipowicza, męża wielkiej popularności w Dalmacyi.

Podobne doniesienia dziwnie brzmią w obec tego, cośmy wyżej wspomnieli. Kto chce wchodzić w układy ze stroną sobie nieprzyjaźną, ten musi najprzód wziąść rozbrat z postępowaniem niezgodnem z humanitarnemi względami. Wierzymy, że p. Wojnowicz wzdryga się przyjąć powierzonej mu misyi w obec tego, co wojska austrjackie wyprawiają w Dalmacji. Tym razem powstańcy śmiałoby mogli odezwać się do p. Wojnowicza: „Timeo Danaos et dona ferentes.“

Książe Czarnogóry rozesłał pod dniem 20. z. m. do konsulów w Skutari i Raguzie okólnik, gdzie uwiadamia ich o uchwałach zapadłych na posiedzeniu czarnogórskiego senatu. W moc tych uchwał, wszelki udział w powstaniu dalmatyńskiem jak najsurowiej został wzbronionym, tudzież zarządzono kordon graniczny i rozbrojenie. Zarządzono dalej internowanie zbiegłych na terytoryum czarnogórskie powstańców.

Dzień otwarcia rady państwa jeszcze nie znany, oznaczenie tegoż zalezy od powrotu cesarza; kiedy ów powrót nastąpi dziś jeszcze nie wiadomo. To tylko jest pewnem, że otwarcie rajchsratu nastąpi w tej chwili po powrocie cesarza do stolicy. Na jednej z pierwszych sesji przedłożonym zostanie wniosek rządowy co się tyczy podwyższenia podatków i innych odbiorów na miesiące styczeń, luty i marzec.

Moskwa. Jak zapewnia *Constitutionnel*, na dworze moskiewskim gotują się sprawy wielkiej doniosłości. Car Aleksander II. mocno cierpiący od dłuższego czasu, i znękany troskami i kłopotami jakie ster rządu nastręcza, nosi się z myślą abdykowania na rzecz swego syna W. księcia Aleksandra. Gdyby to się stało, zmiana podobna mogłaby sprowadzić w Europie następstwa analogiczne z temi, jakie miały miejsce w Moskwie po śmierci carowej Katarzyny. Następca tronu należy do partyi starorosyjskiej, podziela on jej zapatrywania i nadzieje. W. księżna Marja, jego małżonka, jest jak wiadomo duńską księżniczką, córką króla duńskiego, i zfanatyzowaną nieprzyjaciółką polityki p. Bismarka, który rozkawałkował duńską monarchię. Wszystko każe wnioskować, że zmiana rządu w Petersburgu zmieni moskiewską politykę, a to na niekorzyść Prus.

Czytamy w *St. Pet. Wied.*, że metropolita serbski, podczas swego pobytu w Moskwie, zwrócił szczególną uwagę na prace komitetu słowiańskiego i był na jego posiedzeniu, na którem rozstrząsane były kwestye dotyczące ustalenia regularnego pomiędzy Moskwą i Belgradem handlu przedmiotów kościelnych, wzajemnego handlu książek, posyłania do Serbji malarzy obrazów i uczenia tej sztuki chłopców serbskich w Rosyi, drukowania książek szkolnych w drukarniach belgradzkich, wychowywania w szkołach serbskich młodzieży rodem z Bosnii, Hercogowiny i Starej Serbii, stanu cerkwi i szkół w tych krajach, działalności w nich towarzystw dobroczynności niemieckich, francuskich i angielskich i niezbędności pomocy ze strony komitetu słowiańskiego.

Włochy. Projektowany zjazd cesarza austrjackiego z królem włoskim powitanym został przez prasę włoską z pełną radością. Dziś zdaje się, że ze zjazdu nic nie będzie, choroba bowiem Wiktora Emanuela stanęła temu na przeszkodzie.

Najnowszy okólnik Menabrei wystosowany do reprezentantów Włoch, upatruje w soborze więcej charakter polityczny, jak kościelny, a skierowany przeważnie przeciw Włochom. Jeśli rząd nie utrudnia biskupom włoskim podróży do Rzymu, dzieje się to tylko przez wzgląd na kardynalną ustawę wolnego kościoła w wolnem państwie. Dalej zwraca ów okólnik uwagę na okoliczności, pod jakiemi zbiera się ów sobór, na rozdwojenie panujące w łonie kleru i przychodzi do tego wniosku, że sobór nie odpowie swemu zadaniu. Wreszcie dość jasno daje do zrozumienia, że Włochy niechętnem będą patrzyć okiem na załogę francuzką, obozującą w Rzymie w czasie zebrania się soboru.

Wschód. Dziś nadeszły ze Wschodu wiadomości wielkiej wagi. Pod Bagdadem zbuntowały się dwa szczepy, i w starciu się z wojskiem odniosły nad tem ostatniem znaczne korzyści. Przyczyną tych rozruchów miał być pobór wojskowy zarządzony między Beduinami. Miasto Bagdad zagrożone przez powstańców, jest dla Turcji jako punkt handlowy i łączący Indję, Arabję, Persję i Europę, nieobliczonej wagi, a Turcja wszystko poświęci, aby nie utracić miasta, będącego od dwóch wieków jabłkiem niezgody między nią a Persją.

Nowiny z kraju i zagranicy.

* Nadużycie. Liczne dochodzą nas skargi co do cytacji sądowych, które woźni zwykle doręczają stronom w ostatnim dniu kiedy się takowe mają stawić, niepomnąc, że każdy z obywateli ma swój zawód i swe zatrudnienie i niemoże się każdej chwili oddalić z domu i zadość uczynić dogodności sędziowskiej. Każdy z nas płaci tyle podatków, że może przynajmniej żądać, by władze i sądy większy na nas miały wzgląd—nie my bowiem dla sądów, lecz sądy dla nas są ustanowione. Dla ilustrowania tego naszego twierdzenia podajemy fakt, że wczoraj o godz. 4 otrzymaliśmy wezwanie do sądu na 5 godzinę, czemu nie byliśmy w żaden sposób w stanie odpowiedzieć.

* Dnia 7 b. m. odbyły się na uniwersytecie lwowskim wybory do wydziału towarzystwa bratniej pomocy. Walne zgromadzenie wybrało na prezesa Piotra Zbrożka, Jana Kasprzyszaka. Wydziałowymi są: Fiszer Korneli, Głębocki Stanisław, Morawski Władysław, Nowosielski Bolesław, Remiszewski August, Seredowski Władysław, Stenermann Józef, Szumlański Juliusz, Tchórznicki Aleksander, Ujejski Apolin, Wajdowski Tadeusz, Żółkiewicz Michał. Kasjerami towarzystwa mianował wydział Adolfa Jorkasza i Stanisława Krausa.

* Unia lubelska. Nadesłane na ręce Franciszka Smolki 50 złr. w. a., przez radę gminną miasta Jaworowa na fundusz

stypendjalny Jana Rogawskiego na pamiątkę 300letniej rocznicy Unii lubelskiej ofiarowane, złożył Franciszek Smolka do galic. kasy oszczędności na książeczkę nr. 1514, którą na rzecz tego funduszu do kasy krajowej złożył.

Mamy nadzieję, że inne miasta i korporacye pójdą za przykładem szlachetnym miasta Jaworowa, że przeto ta fundacya piękna wkrótce będzie mogła być aktywowaną.

* Wypadek. *Kraj* donosi co następuje: Nowy wypadek topieli wydarzył się dnia 1 b. m. w Szczawnicy i to na przewozie wiodącym z Krościenka do Szczawnic. Rodzina p. Szalaja właściciela tutejszego bawiącego od dni kilku w Krakowie, otrzymawszy od niego wiadomość, że na dniu 1 b. m. powróci, postanowiła na przywitanie wyjechać do Krościenka. Towarzystwo składało się z 4 dam i 3 mężczyzn, między niemi p. Z. córka dr. Trembeckiego. Po próżnem oczekiwaniu o godz. $5^1/_2$ wieczorem z Krościenka odwrócono do domu jadąc powozami opatrzonymi zapalonymi latarniami. Powóz z paniami pierwszy wjechał na tratwę, za nim bryczka z mężczyznami; pp. Coghen i Kukel wysiedli z bryczki w celu trzymania koni za uzdy. Już pierwszy powóz z paniami stanął na brzegu szczawnickim a ci dwaj ostatni mieli zająć swe miejsca w bryczce, kiedy konie zamiast ruszyć naprzód, cofnęły się w tył, a szalonym rzutem w bok złamały dyszel i jednej chwili bryczka, para koni, Tytus Szalaj, furman i lokaj wpadli w kilko sągową głąb Dunajca.

Straszna to była chwila dla przytomnych, bo prócz rozpaczliwego krzyku pań i świecącej czas jakiś na powierzchni płynącej latarni, nic ani słyszeć, ani widzieć nie było można, po chwili dopiero z dwóch przeciwległych stron usłyszano głosy wołające o pomoc. Brak atoli sprzętów przewozowych ograniczył niesienie pomocy na tej jednej tylko tratwie, która w dwie strony od razu popłynąć nie mogła; po nie małem dopiero usiłowaniu zdołał przewoźnik Jakób Gabryś, p. Coghen i dwóch jeszcze ludzi znajdujących się na tratwie przynieść pomoc młodemu Szalajowi, który pomimo ciężkiego ubioru z wysileniem i niezwykłą odwagą przepłynął głębie, a płynąc około 100 sążni w górę przeciw rwiącej wodzie górskiej, stanął pod skałą na nieco płytszym gruncie. Furman przyczepiwszy się do poduszki z bryczki ocalił się, utonął zaś lokaj Paweł Węglarz i jeden koń!

Owóż to nowy dowód troskliwości i opieki autonomicznych władz krajowych. Tylokrotnie i corocznie wydarzające się wypadki na tym przewozie, na drodze najwięcej w lecie uczęszczanej, bo do Szczawnicy wiodącej, nie potrafiły poruszyć serca ani sumienia właściwych władz krajowych, w celu postawienia mostu na tej drodze krajowej; ponieważ wszystkie starania i prośby zanoszone przez właściciela p. Szalaja jak i gmin sąsiednich w tym względzie, zostały bezskutecznemi i ograniczyć się musiały na użyciu nadal tej lichej tratwy będącej jakby pośmiewiskiem i ironją narzędzi przewozowych.

* Kurs teoretyczny stenografii polskiej rozpocznie p. Poliński w poniedziałek dnia 15. listopada b. r. o godz. 6 wieczór w c. k. akademii technicznej.

Dla tych pt. zwolenników stenografii, którzy wydoskonalić się pragną w praktycznem zastosowaniu tej sztuki, również dla członków centralnego towarzystwa stenografów urządzonym będzie tamże oddział osobny bezpłatnie.

* *Kęty* d. 7. listopada 1869. Szanowny zarząd czytelni mieszczańskiej w Kętach, donosząc w nr. 203 *Kraju* nie mniej w nr. 277 *Dzien. lwowskiego* o odezwie, jaką dr. Franciszek Smolka z podziękowaniem za przesłaną ziemię do kopca lwowskiego do niej wystosował, składa także dobrodziejom tejże czytelni podziękowanie za przesłane jej dary: w działach, mapach i pieniądzach, a gdy między tymi dobrodziejami tutejszej rady miejskiej, która na wniosek asesora p. Henryka Dołkowskiego na posiedzeniu w d. 17. września 1869 absolutną większością głosów 50 złr. a. w. z dochodów miejskich na korzyść czytelni uchwaliła, dopatrzyć się nie mogę; przeto jakkolwiek burmistrz i jego sekretarz naszej czytelni są nieprzyjaźni i wszelkich środków używają, aby takową ubezwładnić—to przecież podobne pominięcie ze strony szanownego zarządu czytelni uważam za niekonsekwentne, a to tem bardziej, ile że towarzystwo czytelni 20 radnych jako członków, a zatem prawie całą radę miejską na swej liście mieści, która nieprzyjaźnych i rzeczywiście potępienia godnych zabiegów burmistrza i jego powyżej wymienionych, a wcale nie źle dobranych wspólników przezywających się magistratem miasta, bynajmniej nie podziela.

Sądzę, że szanowny zarząd, który tak świetnie i tak gorliwie nad rozwojem naszej czytelni pracuje, w przyszłości podobnej niekonsekwencyi się nie dopuści i powyższe uzupełnienie w najlepszej myśli uczynione z dobrem sercem przyjmie.

Od jednego z członków czytelni mieszczańskiej w Kętach.

* W roku bieżącym do uniwersytetu warszawskiego zapisało się 1036 uczni.

* Teatr. Dziś na benefis p. Barbary Linkowskiej „Grzywny mężowskie" kom. w 1 akcie, „Takie to one wszystkie", kom. w 1 akcie, „Cnota mojej żony," kom. w 1 akcie i „Pokoik Zuzi" operetka w 1 akcie.

Wszystkie te sztuczki na scenie naszej dziś po raz pierwszy odegrane zostaną. Mamy nadzieję, iż szanowna publiczność na to przedstawienie licznie zgromadzić się zechce.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

* Sprawozdanie tygodniowe *Gaz. lwows.* W tygodniu ubiegłym ciągłe mieliśmy deszcze, a kilka razy nawet śnieg zaczynał padać. Drogi popsuły się, ale ponieważ uprawa pól już wszędzie skończona, przeto ceny frachtu nie poszły w górę.

Handel towarowy był znowu dość ożywiony. Manufaktów, towarów lnianych i wełnianych na które o tej porze zwykle największy jest popyt, nadeszło z Wiednia, Berna i Reichenbergu, tudzież Czech północnych około 1000 cetn., z czego połowa jednak posłaną została do księstw Naddunajskich i Rosyi. W Drohobyczy odbyt na naftę ożywiony. Dowóz nafty amerykańskiej do Wiednia ustał zupełnie, to jest przyczyną znacznego popytu, i dla tego to w Drohobyczy cena nafty 40 do 45⁰ podniosła się na 16 do 17 złr. za cetnar. Ponieważ w tym roku i w Galicyi konsumcya nafty większą jest niż po inne lata, wywóz tego artykułu do Morawii i Austryi nie może przybrać znaczniejszych rozmiarów i wynosi zaledwie 4000 cetn. tygodniowo. Towarzystwo do wydobywania nafty w Borysławiu otwarło kilka nowych szybów. Len, konopie i pakuły pojawiające się teraz w handlu w większych partyach, są w części rosyjskim w części galicyjskim produktem. Teroczny zbiór konopi pod względem gatunku wypadł pomyślnie, lecz nie był tak obfitym jak się spodziewano i dla tego cena tego artykułu nie spada. Konopie w dobrym gatunku płacą cetnar po 16 złr. Wywóz jaj z Kołomyi, Przemyśla, Rzeszowa, Tarnowa, Bochni, Krakowa i Oświęcimia do Wrocławia i Berlina utrzymuje się ciągle. Kolej czerniowiecka dowiozła kilka znaczniejszych transportów drzewa budulcowego i do wyrobów, przeznaczonych do spławiania.

Handel zbożowy w tygodniu ubiegłym nie był ożywiony. Wywieziono kilka większych partyj żyta i pszenicy tak z wschodnich jak i zachodnich powiatów. Ze Lwowa wysłano 500 korcy żyta i 1000 korcy pszenicy. W ostatnich dniach ożywił się popyt na kukurydzę. W księstwach naddunajskich znajdują się jeszcze znaczne zapasy kukurydzy przeszłorocznej, które z korzyścią mogą być sprzedane i zapewne temi dniami będą przewiezione przez Lwów. Loco Lwów płacono pszenicę 170 f. 8 złr., żyto 160 f. 4.80, jęczmień 140 f. 4 złr. 20 ct., owies 100 f. 2 złr. 70 cnt.

Na targowicach zamiejscowych były ceny następujące: Bochnia: pszenica 170 f. 9 złr., jęczmień 142 f. 5.80, żyto 160 f. 6 złr., owies 100 f. 2.80. W ostatnich dowóz znaczniejszy, handel więcej ożywiony. Tarnów: pszenica 170 f. 8.90, jęczmień 142 f. 5.50, żyto 160 f. 6 złr., owies 100 f. 3 złr. Z powodu niepogody dowóz mały, handel nieożywiony. Dębica: pszenica 170 f. 9 złr., jęczmień 140 f. 4.90, żyto 160 f. 5.80, owies 100 f. 3 złr. Popyt większy na pszenicę i żyto, na jęczmień tylko do browarów, na owies nie ma popytu. Rzeszów: groch 204 f. celnych 6 złr., wyka 204 f. 5.80, nasienie koniczu 204 f. 45 złr., rzepak 170 f. 14 złr., pszenica 170 f. 9 złr., jęczmień 140 f. 4.80, żyto 160 f. 5.30, owies 100 f. 2.75, handel ożywił się cokolwiek, popyt większy na żyto Jarosław: pszenica 170 f. 9 zł., jęczmień 140 f. 4.60, żyto 160 f. 5.30, owies 100 f. 2.80. Znaczniejszy wywóz żyta i pszenicy do Prus, na jęczmień i owies nie ma popytu. Złoczów: pszenica 170 f. 8 złr., jęczmień 142 f. 4 złr., żyto 160 f. 4.80, owies 100 f. 2.80, dowóz mały, odbyt szczupły.

Bydła rzeźnego i opasowego nadeszło w tygodniu ubiegłym koleją czerniowiecką 680 sztuk i posłane zostały do Lipnika i Florisdorfu. Z tutejszej targowicy oddano na kolej 150 wołów

* Zaraza na bydło. Do końca października r. b. ustał księgosusz w Piaskach, Wojniłowie, Kluzowie, Pasiecznie, Knihinie i Uhrynowie dolnym, a wybuchł w wołowni w Ditkowicach powiatu brodzkiego.

Zaraza ta panuje obecnie w 2 miejscowościach powiatu brodzkiego, rohatyńskiego i stanisławowskiego i w 1 powiatu borszczowskiego, gdzie z 2257 sztuk bydła w 56 zagrodach wyzdrowiało 2, padło 57, a ubito 103. Prócz tego oddano na rzeź 329 sztuk o zarazę podejrzanych.

* Czerniowce 7. listop. *Czern. Ztg.* pisze: Dla brakn robotnika jeszcze nie wszędzie wykopano ziemniaki, a gdzie niegdzie nawet i zbiór kukurudzy dlą tej samej przyczyny dotąd nie ukończony. Na zboże niema wcale popytu, ceny zaś dla tego tylko bardziej nie spadają, ponieważ już teraźniejsze ledwie wystarczają na pokrycie kosztów produkcyi. Do tego zawsze jeszcze dotkliwie uczuwać się dają wysokie ceny frachtn na kolei Karola Ludwika, które nawet w razie znacznego popytu z zagranicy utrudniać będą wywóz.

Puszczona przed kilkoma dniami w ruch fabryka rektyfikacyi spirytusu każe się spodziewać, że będziemy mieli odbyt na spirytus, acz po nizkich cenach. Właściciele gotowi są większą część zboża przeznaczyć na wyrób spirytusu, ale ponieważ prawie wszędzie daje się uczuwać brak kapitału na zakupno bydla tucznego, przeto i z gorzelni nia można obiecywać sobie wielkich korzyści. Ceny były następujące; mierzyca pszenicy 2.82, kukurydzy 1.62, żyta 1.42, jęczmienia 1.42, owsa 1.45, hreczki 2.15, ziemniaków $0.39^1/_2$, cetnar siana 1.57, słomy 0.71, sąg drzewa twardego 20.50, funt mięsa 20 c., masła 44 c., spirytus 30⁰ 10.33 wiadro.

Ostatnie wiadomości.

Posiedzenie wieczorne rozpoczęło się o godzinie 6 minut 45. Sprawozdanie komisji administracyjnej o wniosku posła Wolnego o zmianę §. 12. ustawy drogowej; sprawozdawca Szumańczowski, komisya wnosi, aby wniosek ten wraz z petycjami rad powiatowych dotyczącemi zmian innych paragrafów tej ustawy odesłać do Wydziału krajowego z poleceniem, ażeby wygotował odpowiedni projekt do zmiany całej ustawy — wniosek przyjęty.

Badeni referuje sprawozdanie o petycjach, przekazanych komisji drogowej. Petycya rady powiatowej podhajeckiej o uznaniu drogi podhajeckiej za krajową. Pawlików, Golejewski i Gniewosz popierają petycję — komisya wnosi przejście do porządku dziennego. Sprawozdawca po przemówieniu wymienionych posłów prosi, aby oznaczyli w jakiej mierze funduszami krajowemi chcą, aby się przyczyniono do wybudowania tej drogi.

Pawlików stawia wniosek, aby udzielono 15.000 złr. co roku po 500 złr. wypłacić się mające — wniosek przyjęty.

Wniosek Jakubowicza o uznanie lekarstwa p. Patkiewicza jako jedynego środka leczącego od wścieklizny, i petycyę Wolańskiego o uznanie jego sposobu leczenia wścieklizny za najlepszy, odstąpiono namiestnictwu dla zbadania.

Torosiewicz referuje sprawozdanie o wniosku względem zapobieżenia nadużyciom ludności żydowskiej uchylającej się od poboru do wojska ze szkodą ludności chrześciańskiej. W roku 1868 powołano żydów 6467 a doliczywszy zaległość z lat dawnych, powołano ogółem 12.286, z tej liczby stawiło się 7429 lecz zaledwie 223 było zdolnych do wojska. Stosunek poboru ludności chrześcjańskiej do żydowskiej jest tak nierówny, że gdy na 100 chrześcian asenterują $16^3/_4$, na 100 żydów przypada $3^1/_2$.

Złe głównie spoczywa w kahałach, które metryki prowadzę tak jak im wygodniej, bez żadnego nadzoru i kontroli. Reklamacye o uwolnienie pochodzące od żydów, są bardziej uwzględniane jak reklamacye chrześcian, sądzę, że jedynie zaradczym środkiem, zapobiegającym nadużyciom żydów byłby dawny system oddzielnego stawiania się żydów i chrześcian — wniosek komisyi opiewa: sejm wzywa rząd, aby najbaczniejszą zwracał uwagę i czuwał, aby istniejące przepisy o ustawie wojskowej w §. 41 i 46 zawarte jak najściślej były przestrzegane. Izba wniosek przyjmuje.

Ławrowski referuje wniosek wydziału krajowego o ustawie względem powiększenia opłat od trunków wprowadzanych do miasta Starejsoli. Ustawę projektowaną uchwalono. Nad petycją Laszek murowanych o oddzielenie gminy miejskiej od wiejskiej, izba przeszła do porządku dziennego, poczem Szujski referował petycje przekazane komisji edukacyjnej, z których nad petycjami Trylowskiego, Lubina Olewińskiego stenografa, Józefa Męcińskiego właściciela wzorowego zakładu pszczelnictwa o subwencję, izba przeszła na wniosek komisji do porządku dziennego.

Na porządku dziennym dzisiejszego posiedzenia:

1. Wybór delegata do rady państwa w miejsce p. Polanowskiego.
2. Wybór 2. zastępców do wydziału krajowego.
3. Dalszy ciąg debaty specjalnej nad wnioskami Krzeczunowicza.
4. Sprawozdanie komisji edukacyjnej o reorganizacji szkół realnych i
5. Sprawozdanie komisji petycyjnej.

Posiedzenie zamknięto o godz. 9.

Kilkakrotnie już donosiliśmy, że wartość strategiczna Zuppy jest nic nie znaczącą, i że poddaniem się Zuppy nie można jeszcze uważać powstanie dalmatyńskie za zakończone. Mniemanie to potwierdza się też teraz, gdyż zaledwie zwalczono mieszkańców Zuppy, a na wszystkich innych miejscach powstanie się rusza. Szczęściem dla rządu austrjackiego, że Czarnogórcy przestrzegają tak skrupulatnie swej neutralności, że nawet uciekającym przed Austrjakami nie dozwalają przejścia granicy.

Komitet wszechsłowiański w Petersburgu uchwalił urządzenie balu na korzyść nieszczęśliwych familji dalmatyńskich, których ojcowie giną w walce za niepodległość. I czyż Austrji potrzebno, aby postępowaniem swem ułatwiała Moskwie dalej snuć intrygi swe pomiędzy Słowianami,

Legalna opozycja w Paryżu niechętnie spogląda na kandydaturę Ledru-Rollina, oświadczającego się za reprezentantami, którzy nie złożyli przysięgi cesarstwu. Rochefort oświadczył na zgromadzeniu wyborczem, że jeżeli opozycji swej nie będzie mógł przeprowadzić w parlamencie, takową przeniesie na ulicę (na barykady?) w skutek czego komisarz rządowy rozwiązał zgromadzenie.

Hr. Beust pracuje nad pojednaniem w Stambule; donoszą bowiem, że miewał on kilka konferencji z ministrami Sułtana w sprawie wschodniej.

Jerozolima niewymownie cieszy się przybyciem austrjackiego cesarza, którego tam przyjmują z największym zapałem. (Cesarz austr. nosi tytuł króla jerozolimskiego, co atoli nie ma styczności z entuzjazmem mieszkańców Jerozolimy.)

Car Aleksander spisał już swój testament; zdrowie jego bardzo zachwiane.

Cennik Izby handl. i przem. we Lwowie
dnia 11 listopada 1869.

	Płacą		Żądają	
	złr.	kr	złr.	kr
Akcye kolei gal. Kar. Ludw. po 200 złr. m.k.	229	50	231	—
" " lwow. czern. po 200 złr. w. a. sr.	190	50	191	50
" " banku hypot. gal. po 200 złr. 40%	—	—	98	—
" " papier. czerlańskiej po 200 złr. w. a.	—	—	—	—
" Banku krajowego	—	—	83	—
bez kuponu: Listy zastaw. tow. kredyt. gal. 5%	90	—	90	75
bez kuponu: " " " " " 4%	78	75	79	25
bez kuponu: " " banku hypot galic.	88	40	89	—
bez kuponu: Galic Zakładu kredytow włościans.	92	—	93	—
Obligi indemnizacyjne galic.	72	–	72	80
" " WX. Krakowskiego	—	—	—	—
" " Księstwa Bukowiń.	—	—	—	—
" pożyczki głodowej z r. 1866	100	—	101	—
" kol. gal. Karl. Lud. I. Emissyi	—	—	—	—
" " " " " II. "	—	—	—	—
" " lwowsko-czern. I. "	—	—	—	—
" " " II. "	—	—	—	—
Dukat holenderski	5	77	5	85
Dukat cesarski	5	80	5	88
Napoleond'or	9	85	9	94
Półimperyał rosyjski	10	4	10	20
Rubel srebrny rosyjski	1	88	1	94
" papierowy rosyjski	1	52	1	54
Banknoty polskie za 100 zł. polskich	—	—	—	—
Talar pruski srebrny	—	—	—	—
Pruskie bilety kasowe	1	83	1	84
Srebro	122	—	123	50

Pszenica korzec 170 f. 8.50 — 8.60, żyto korzec f. 160 4.75—4.80, jęczmień korzec 140 f. 5.00 — 5.25, owies korzec 100 f. 2.75—3.00, Kukurudza korzec 170 f. 4.60—4.70, hreczka korzec 140 f. 4.60—4.70, koniczyna korzec 180 f. 42.00—44.0, rzepak korzec 150 f. 13.00—13.25, lnianka kor. 150 f. 10.50—10.70 groch korzec 180 f. 6.00—6.50, łój 100 f. 31.50—32.00, potaż 100 ft. 14.50—15.50, chmiel 100 ft. 50.0—60.0, spiritus wiadr. 12.50—12.75.

Kursa z dnia 11. listopada 1869,

godz. 2 min. 0 popołudniu.

Wiedeń. Akcye kredyt. 228.—. Akcye kred. węgier. 77.—. Akcye banku anglo-austr. 222.—. Akcyo banku anglo-węg. 80.50. Akcye banku franko-austr. 89.75. Akcye banku narodowego 709.—. Verkehrsbank 106.50. Baubank 48.—. Akcye kolei nadcisańskiej 239.50. Volksbank —.—. Kolej Karola Ludwika 232.50. Kolej siedmiogrodzka 161.50. Kolej południowa 248.50. Kolej lwowsko-czern. 192.75. Kolej państwowa 380.—. Kolej Rudolfa 158.75. Kolej wschodnia 81.50. Kolej alföldzka 162.—. Kolej węg. północno-wschodnia 154.25. 5% metaliki 59.25. Losy z r. 1864 116.50. Losy z r. 1860 93.50. Pożyczka narodowa 68.75. Indemnizacya 72.—. Napoleony 9.89. Dukat 5.84. Londyn 10 f. szter. 123.75. Srebro 121.75. Usposobienie: stałe.

Przyjechali do Lwowa.

Dnia 10 listopada

PP. hr. Krasicki E. z Liska, hr. Michałowski St. z Bolestraszyc, hr. Wodzicki K. z Olejowa, Chmieliński ks. z Bókowa, Jaźwiński A. i Ochocki Wł. z Podola, Rybczyński S. z Artasowa, Tyszkowski J. z Brykuli nowej. Nowakowski J. infułat z Zółkwi, br. Horoch S. z Morańca.

Jutro w Sobotę 13. i w Niedzielę 14 Listopada 1869: dane będą w ujeżdżalni P. Leśniewicza pierwsze przedstawienia w teatrze

Sztucznych figur, Schwiegerlinga.

W obydwóch dniach przedstawione będą:

Władca z nienacka.

Czarodziejska krotochwila w 2 aktach ze zmianami i machinami latającemi. — Poczem nastąpi:

Wielki Balet.

Wykonany przez Automaty, z Metamorfozami.
Na zakończenie:

Sen nocy letniej,

Fantastyczna scenerya w jednym akcie.

Ceny miejsc: Loża 4 złr. — Krzesło numerowane 1 złr. — 1sze miejsce 50 cent. — 2. miejsce 30 ct. — Galerya 20 ct. — Dzieci w towarzystwie dorosłych płacą z wyjątkiem lóż na wszystkie miejsca połowę ceny.
Otwarcie kasy o godzinie 6tej. — Początek o 7ej. 1882

Uwagi godne polecenie!

iż ku wzięciu udziału we wielkiem losowaniu pieniężnem podającemu znaczne szanse wygrania, a którego ciągnienie już na dniu 9. Listopada b. r. rozpoczyna się, nabyć można, najtańszych, prawdziwych oryginalnych losów rządowych po $1\frac{3}{4}$ złr., $3\frac{1}{2}$ złr. i 7 złr. w banknotach austryackiej waluty, a to bezpośrednio przez dom bankowy, znany z swej akuratności.

Steindecker & Comp.
w Hamburgu.
1836-16-?

Zmiana pomieszkania.

Bolesław Głowacki,

Doktór medycyny, chirurgii i akuszer.

Mieszka przy ulicy Krakowskiej pod l. 110 na 1szem piętrze i udziela rady lekarskiej od godziny 12 do 1ej w południe i od godziny 3 do 4ej po południu. 1881-1-2

Nakładem księgarni F. H. Richtera

we Lwowie

wyszły i są we wszystkich księgarniach do nabycia:

Bełcikowski A. Król Don Żuan. Komedya w pięciu aktach. — Cena złr. 1 cent. 20.
Wolski W. Promyki, poezye. Cena złr. 1 cent. 20. 1860-3-3

Ces. król. uprzywilejowany galicyjski

AKCYJNY BANK HIPOTECZNY

wydaje we Lwowie i przez Filie w Krakowie, Czerniowcach, Biale, Tarnopolu i Samborze,
począwszy **od 20. października 1869 r.**

Asygnacje kasowe

$4\frac{1}{2}$ procentowe wypłacalne w 8 dni po wypowiedzeniu
5 „ „ „ 14 „ „ „
$5\frac{1}{2}$ „ „ „ 30 „ „ „
6 „ „ „ 60 „ „ „

Asygnacye kasowe Banku Hipotecznego pierwszych dwu kategoryj w obiegu będące, mogą na żądanie interesowanych zostać przepisane na jedną z drugich dwu kategoryj.

Lwów, 19. Października 1869.

Dyrekcya.

1827-9-?

Dzierżawa propinacyi.

Miejskie prawo wyszynku trunków propinacyjnych na tutejszych dwu dworcach sąsiednich na przedmieściu Gródeckim, mianowicie: na głównym dworcu kolei gal. Karola Ludwika i na dworcu kolei lwowsko-czerniowieckiej — jest do wydzierżawienia na lat trzy, począwszy od dnia 1. Stycznia 1870 roku.

Licytacyę za pomocą ofert pisemnych na dzierżawę określoną — rozpisuje Magistrat niniejszem na dzień *18. Listopada 1869.* do godziny 12. w południe.

Wiadomości o bliższych warunkach dzierżawy zasięgnąć można kiedykolwiek w godzinach urzędowych w VII. biurze Magistratu, gdzie też licytacya w terminie oznaczonym się odbędzie.

Ryczałtowa cena wywołania rocznego czynszu dzierzawnego ustanawia się w kwocie 2500 złr. wadium zaś do oferty dołączyć się mające — w czwartej części czynszu oferowanego. 1855-3-3

Od Magistratu kr. st. miasta.

Lwów, dnia 27. Października 1869 r.

Filia ces. król. uprzywil. Zakładu Kredytowego

dla handlu i przemysłu we Lwowie

podaje do publicznej wiadomości, że od d. **1. Września 1869 r.** począwszy, wydaje

ASYGNATY KASOWE

4 - procentowe za 2 - dniowem
$4\frac{1}{2}$ - procentowe za 8 - dniowem } wypowiedzeniem,
5 - procentowe za 14 - dniowem

i że wszystkie jej 4% Asygnaty Kasowe w obiegu znajdujące się, od **1. września 1869.** począwszy, po $4\frac{1}{2}$ od **sta** za **8mio** dniowem wypowiedzeniem oprocentowane będą. 1676-8-?



Każdy przez kogobądź i gdziebądź ogłaszany przedmiot załatwia się bez pretensyi.

Uprasza się Szanowną Publiczność, aby w własnym interesie zechciała się bezpośrednio udawać do podpisanego domu handlowego polecaniami w każdym rodzaju, gdyż tylko wtenczas może być dane zaręczenie za dobroć towaru.



Zakład Towarów Galanteryjnych

pod PAŁACEM KRYSZTAŁOWYM

Wien, Stadt, Bräunerstrasse Nr. 4.

Dobre i porządne towary, a przytem tak niezmiernie tanie.

Za opłaconem nadesłaniem pieniędzy lub pobraniem pocztą, każde zamówienie uskutecznia się szybko przez powyższy dom handlowy.

ZA BEZCEN

Talmi-złoto i srebrne zegarki kieszonkowe.



Zegary rzeźbione w kształcie domków szwajcarskich: prawdziwie mistrzowskie wyroby, 1 sztuka po 3 zł. Takież same większe, urządzone do bicia godzin 6 złr, Z kurantami 9 złr. 50 ct.

Prawdziwy angielski zegarek w ogniu złocony srebrny, chronometr z podwójną kopertą, emaliowany ze szkłem kryształowem wraz z łańcuszkiem złotym (Talmi) i medalionem, wszystko wraz z pięknem pudełeczkiem, 20 złr.

Prawdziwy angielski zegar chronometr z pojedyńczą kopertą i szkłem kryształowem wraz z łańcuszkiem i medalionem w pudełeczku złr. 15 i 17.

Angielskie srebrne zegarki cylindrowe ze szkłem kryształowem i skazówką minutową wraz z łańcuszkiem i medalionem, sztuka 10 i 8 złr.

Cylindrowe zegarki, w ogniu złocone po złr, 12 i 10.

Srebrne zegarki „Ankry" ze szkłem kryształowem i szpryngery złr. 14, 15 i 18.

Srebrne zegarki damskie ze zzkłem kryształowem, w miniaturowem formacie, w ogniu złocone, wraz z łańcuszkiem na szyję, wszystko to w pudełeczku, złr. 10, 15 i 18.

Złote (Nr. 3 złota) zegarki dams. szpryngery z szkłem krys. złr. 20, 24, 25, 27, 40, 50.

Zegarki z Talmi złota, z podwójną kopertą, savonety ze skazówkami minutowemi, z szkłem kryształowem, wraz z prawdziwym Talmi złotym łańcuszkiem i medalionem, wszystko w pudełeczku złr. 15, z pojedynczą kopertą złr. 6, 8 i 10.

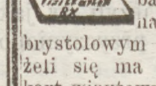
Tabakierki grające złr. 2·50, 3, 4, 6, do 10.

Zegarki gabinetowe znane jake dobrze chodzące, z gwarancyą złr. 1·20 i 2. Takie same z budzikiem złr. 2·50, 3, 4, 5, 6, 7.

Z prawdziwego złota nowego (Escht Neugold) łańcuszki pedług wzorów prawdziwych złotych, sztuka 20, 40, 60.

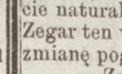
Łańcuszki srebrne stalowe z brylantowem szlifem sztuka 10, 15, 20, 30 przy większym odbiorze 15% rabatu, Wszystkie łańcuszki własnego fabrykaty.

Szkła do rozniecania ognia z rączką srebrną w pudełku 30 ct,



Tylko 8 ct. kozztuje 100 sztuk bardzo pięknych kart wizytowych na papierze lakierowanym lub brystolowym wraz z imieniem i adres,em jeżeli się ma nową maszynę do wyrabiania kart wizytowych. Maszyna ta wraz ze czcionkami, farbą i potrzebnemi przyrządami kosztuje tylko złr. 1·65 z łatwym przepisem postępowania, Papier na100 szt.koszt 8 ct. Można także zamawiać karty wizyt. na kształt litografowanych, bez maszyn. Kart takich 100 bez różnicy tekstu kosztuje 65 ct,

Czy pogoda, czy deszcz, widać to na roślinnym zegarze barometrowym w kształcie naturalnego zegara pendułowego za szkł. Zegar ten wskazuje na 6 god naprzód wszelką zmianę pogody i kosztuje 60 ct.



Zamiast **piaskn** do zasypywania lub bibuły nowa gąbka atramentowa, która przyłożona na pismo, nie zamazując takowego, wsysa atrament. Gąbka taka może kilka miesięcy służyć i kosztuje tylko 75 ct.



Promień słoneczny w kieszonce. Tak można słusznie nazwać nową latarnię kieszonkową. Jest ona wprawdzie mała, ale wielki jest obszar, nad którym panuje. Latarnia ta jest bardzo mocnej konstrukcyi, nie większa od tabakierki podłużnej, i daje silniejsze światło aniżeli wielka latarnia; z tyłu bowiem ma osadzone wklęsłe zwierciadło metalowe (reflektora) a na przodzie polerowane mocne szkło zwierciadlane. Niezbędną przeto staje się przy wychodach nocną porą; jedna sztuka z eleganckiem urządzeniem złr. 1·50.



Skrzynka z narzędziami zawierająca kolekcyę narzędzi z bukszpanu ładnie zrobionych, takież piłki, dłuta, świdry, młotki itp. Narzędzia te przydatne są osobliwie w każdem gospodarstwie domowem, by samemu przedsiębrać drobniejsze naprawki. Znajduje się przytem także płynny klej stolarski. Skrzynka taka w miarę wielkości kosztuje 50, 80 ct. złr. 1, 2, 3, 4, 5, 10, 15.

Bizuterye czarne z żetu, lawy, rogu i drutu. Broszka 20, 40, 80 ct. 1 złr. Para kolczyków 40, 80 ct., 1 złr. Łańcuszki do zegarków 15, 30, 60 ct. bez różnicy czy krótkie czy długie.

Tylko **45 ct.** kosztuje jedna para ładnie podszytych, mocnych rękawiczek zimowych mężkich, damskich 35 ct., dla dzieci delikatniejsze szwedzkie po 60 80 ct. 1 złr.

Flakoniki eksplodujące, będące wielką niespodzianką dla kobiet, służą w towarzystwach do przyjemnej zabawy. Powąchane wydają łoskot podobny do strzału, połączony z sztucznym ogniem. Napełnione miłą perfumą, i owinięte żartobliwemi dewizkami po 63 ct. sztuka.



Ozdobą każdego pokoju i salonu jest mechaniczna fontanna z roślinami egzotycznemi a la Versailles 1 złr. 50 ct.



Rewolwer patentowany, strzela na 100 kroków celnie i kosztuje: 1-strzałowy złr. 1·80, 2-strzał. 4 złr., 6-strzał, systemu Lefaucheux, odtylcowy z naciągiem dobrowolnym 11 złr.; naboje stożkowe do tego 2 złr.; pistolety, tercerole jednorurkowe złr. 1·36, 1·80; pistolety, tercerole dwururkowe 2·90, 3·80. Rożki na proch miedziane z wizyrką 60 ct., rożki na proch z rogu 1·20, 1·80; srotnice ct. 30, 60, złr. 1, i wszelkie przybory myśliwskie za bezcen.

Przepyszne ognie sztuczne pokojowe strzelające lub nie. Sprawiają wielki efekt osobliwie przy iluminacyach, teatrach domowych itp. 60 gatunków do wyboru, sztuka po 5, 10, 15, 20 ct. Głównie wzmianki godnemi są rakiety z deszczem gwiazdzistym, które zapalone dają blask bardzo silny nakształt słonecznego i sieją gwiazdami w tysiącznych barwach. Sztuka 20 ct.



Akwarya szklanne, napełnione rybkami złotemi, łabędziami, kaczkami, które za pomocą magnesu poruszają się jak żywe. Akwarja takie kosztują po ct. 60, 80 i złr. 1.



Lalki krzyczące i chodzące po 80 ct.; mężkie grające i ruszające głową po 70 ct. i 1 złr.; żeńskie z przyrządem do wykrzywiania twarzy po 1 złr. 20 ct.

Przyrząd do pisania kieszonkowy w ładnej szkatułce, zawierający atrament, piaseczniczkę, rączkę do pióra, pióra, lak i scyzoryk, 1 złr.

Pudełko z kadzidłem salonowem 20 ct.

Najnowszy wynalazek. Fotograf, przyrząd, za pomocą którego każdy może zdejmować fotografię; 1 szt. z przyborami 80 ct.

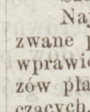
Ładne torby damskie złr. 1, 2, 3.

Portmonetki z jednej sztuki juchtu ct. 50, 80, złr. 1, 1·50 z ładnem okuciem.

Grzebienie kauczukowe de fryzowania 10, 16, 20, 30 ct.

Szczoteczki do zębów 10, 15, 20, 30 ct.

Największą sztuką w świecie jest tak zwane perpeteum mobile, które raz w ruch wprawiono przedstawia kilkaset żywych obrazów plastycznie wnet skaczących, wnet tańczących. Wynalazek ten jest całkiem nowy i nastręcza rozrywkę dorosłym i dzieciom, 1 sztuka 1 złr. 65 ct.



Ogłoszone w tym dzienniku i premiowane na wystawie paryzkiej mikroskopy amerykańskie J. Elsona w Nowym Jorku, kosztują ze stelażami 60 ct. w formie breloków ze złotą oprawą 1 złr. Takież same z ciekawemi obrazkami po 60 ct.



Przepyszne melodyony z trąbkami itp. do zabaw domowych, grają najnowsze kompozycye Straussa, Ziehrera, Offenbacha; 1 sztuka z 4 aryami po 7·50, 1 sztuka z 6 aryami i z przyrządem do tremolowania 18 złr,

Ołówki mechaniczne wraz ze scyzorykiem prawdziwie angielskim i kapsułką metalową zawierającą zapas ołowiu, 60 ct.



Blondin, skoczek mechaniczny, tańczy bez cudzej pomocy i bez balansu najpiękniejsze tańce. 1 sztuka złr. 1·48.

Ciekawą jest rzeczą widzieć jak małe cudo mechaniczne, postawione na ziemię, samo skacze przez obręcze, 1 sztuka 80 ct.

Przyrządy do wywoływania duchów. Faktem jest, że za pomocą tego optycznego



przyrządu można spowodować jawienie się i znikanie duchów co na patrzących tem magiczniejsze sprawia wrażenie, iie że duchy te ruszają się. Przyrząd taki kosztuje 1 złr. 50 ct.

100 sz. igieł czworakiej wielkości 10 ct.

Cudowny ptaszsk 25 ct.



Ciekawe, zabawne i dowcipne gry towarzyskie.

Znana ruleta (rouge et noir) 40 i 60 ct.

Hexe als Wahrsagerinn 50 ct.

Karty kabałowe a la Lenormand 20 ct.

Karty pasyansowe dla dowiedzenia się o losie swoim 20 ct.

Pytania i odpowiedzi zabawne 10 ct.

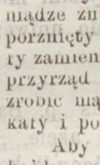
Glocke und Hammer 10, 15, 30 ct.

Kompletne gry loteryjne 20, 40, 60 ct.

Kompletne szachy 1 złr., 1·50, 2 złr.

Domino 15, 30, 40, 80 ct, 1 złr.

Setki różnych innych gier po 20, 50 ct. 1 złr. do 5 złr.



Czarodziej sam przez się. Za pomocą następujących przyrządów każdy jest wstanie wykonywać największe i najbardziej tajemnicze sztuki, które dla widza są niepojętą zagadką; bardzo zabawne rzeczy w kołkach towarzyskich, jako to: Brzuchomówca 10 ct. flaszka niewyczerpana 10 ct., maszyna aby pieniądze znikały 30 ct., przyrząd aby szpagat porznięty łączyć w całość 30 ct., szpagat biały zamieniać na czerwony, żółty i inny 60 ct. przyrząd aby z jęczmienia w jednej chwili zrobić mąkę 70 ct., przyrząd aby jaja znikały i pokazywały się czerwono 30 ct.

Aby na dłoni trawa rosła, przyczem każdy ma tę rzadką satysfakcyę, że słyszy jak mu trawa rośnie, 1 sztuka 20 ct.

Całe skrzynki z przedziwnemi przyrządami czarodziejskiemi złr. 1·50, takie same bardzo wielkie złr. 2·20. — Do każdego przyrządu załączony jest przepis postępów.

Najmodniejsze krawaty 20, 30, 40 ct.

Szarfy jedwabne w najcięższym gatunku 70 ct., złr. 1 i 1·50.

Modne kokardy ct. 10. 15, 20, 30, 40.

Podstawki na zegarki, z aksamitu i jedwabiu haftowane 45 ct.

Kieszonkowe zegarki słoneczne, na sekundę regulowane, wraz ze sznurkiem i kompasem tylko 30 ct.

Miniaturowe zwierciadła kieszonkowe ze szkła optycznego 10 ct.

12 sztuk mydła glicerynowego 60, 80 ct. złr. 1·20. — 12 sztuk mydełek migdałowych ct. 60, 80, złr. 1·20.

Cud prawdziwy. Łyżki z metalu Brytania wyglądają tak, jakoby były srebrne, a kosztują: 12 sztuk łyżek stołowych 1·50, 12 łyżeczek do kawy 90 ct., chochelka 45 ct. chochla 90 ct.

Ołówków tuzin 8, 10, 12, 15,. 30 ct.

Rączki do piór tuzin 6, 8, 10, 12 ct.

144 piór stalowych 15, 20, 30, 60 ct.

Pieczątki z 2 cyframi rzniętemi 70 ct.

100 sztuk papieru listowego ze 100 kopertami 70 ct.

Rzetelna i dokładna obsługa. 1868-1-3

Wydawca i odpowiedzialny redaktor: Karol Groman.
Czcionkami Dr. H. Jasieńskiego.